

Lektura na weekend

# Świat nie ma dla niego barier, uważa, że powstają tylko w naszej głowie

**SYLWETKA.** Łukasz Żelechowski nie widzi, więc poznaje świat innymi zmysłami: słucha i rozróżnia dźwięki, dotykiem odgaduje kształty. Bez względu na okoliczności nie uważa się nad losem. Uważa, że szkoda na to czasu. Dlatego nie tylko śpiewa, ale również nurkuje, jeździ na rowerze, wspina się w górach, uczy innych niewidomych informatyki.

Urodził się w Krakowie, tu pracuje, ale z zamiłowania i charakteru – jak mówi – jest góralcem, który na dodatek mieszka w Katowicach. Nie widzi, więc poznaje świat innymi zmysłami: słucha i rozróżnia dźwięki, systematyzuje zapachy, dotykiem odgaduje kształty.

Bez względu na okoliczności, nie uważa się nad losem. Uważa, że szkoda na to czasu. Dlatego nie tylko śpiewa, ale również nurkuje, jeździ na rowerze, wspina się w górach, uczy innych niewidomych informatyki.

– Rodzice: Danuta i Aleksander oraz siostra Agnieszka są muzykalni, więc i ja śpiewam, odkąd pamiętam – mówi. Razem z tatą podśpiewuje też sześciolatnia córka Łukasza – Rozalka.

A on wspomina, że z powodu tego zamiłowania do muzyki, w szkole dla dzieci niewidomych przy Tynieckiej w Krakowie uczył się nie tylko polskiego i matematyki, ale też grał na pianinie i udzielał się w chórze.

Wiele lat później oczarował go zespół 40 niewidomych bandurzystów ze Lwowa. Kupił ich kasety i słuchał bez przerwy.

A potem znalazł w Internecie kontakt do bandurzysty Wasyla Gerasymenko, profesora lwowskiego konserwatorium. Pojechał do niego, kupił instrument i zaczął się uczyć na bandurze grać. I tak jest po dziś dzień. – Szukam swych muzycznych inspiracji w melodiach ukraińskich, ale też w naszych góralskich – mówi.

Balsamem na jego duszę są też pieśni węgierskie i słowackie. A że lubi wyzwania, więc ćwiczy

grę na cymbałach, które mają – bagatela – 140 strun.

\*\*\*

Od dawna cieszy się na spotkanie z 27 śpiewakami, którzy wystąpią podczas krakowskiego festiwalu. – Dla nas wszystkich śpiewanie jest ważne, więc o wspólny język będzie łatwo – mówi.

Bo zdaniem Łukasza muzykę wymyślono po to, żeby się można było nią radować. Żeby wzruszała, zbliżała ludzi do siebie, dodawała magii życiu.

A że bywa też lekarstwem, przekonał się podczas swoich górskich wędrówek. – Bo kiedy jest trudno, a nogi oraz wszystko inne odmawia posłuszeństwa, wyśpiewana melodia pozwala zebrać siły i dodaje otuchy – mówi.

Zresztą góry to jego żywioł. Bieszczady przeszedł i przejechał rowerem (tandem z przewodnikiem) wzdłuż i wszerz. Maszerował przez Beskid Żywiecki i Wyspawy, poznał Tatry.

Gdy zdecydował, że wejdzie na Elbrus (5642 m n.p.m.), jedni pukali się w czoło, a inni kwitowali krótko: za pieniądze, które wydaje się na takie fanaberie, można kupić jedzenie dla wielu głodnych.

A on uważa, że ludziom trzeba dać coś więcej niż tylko chleb. Chociażby nadzieję: na przygodę, na spełnienie siebie. I trzeba im pokazać, że należy wytyczać cele, a potem do nich dążyć.

Przekonał się o tym, gdy jeszcze przed Elbrusem wszedł na Kilimandżaro (5895 m n.p.m.), najwyższy szczyt Afryki. Zaprosiła go na tę eskapadę Anna Dymna. Żelechowski wspomina wyprawę jak fantastyczny sen, bo czuł się w drodze na najwyższy szczyt Afryki normalnie. To znaczy tak, jak każdy widzący. No i poznał świat, którego nie było nawet w jego marzeniach. Dotykał lian, głaskał słoniątko i żyrafę. A drogę na wierzchołek pamięta co do centymetra; i las równinowy, i sawannę, i głosy ptaków, i szum liści.

Mówi, że tych wrażeń nie oddałyby ani książka, ani opowieści podróżników.

Dziś wie, że bariery powstają tylko w naszej głowie. Że trzeba się odważyć, by normalnie żyć. Nie znaczy to rzecz jasna, że wszyscy muszą chodzić w góry, ale mogą robić, co chcą. Jeśli zechcą.

Dlatego na Elbrus wszedł jako pierwszy niewidomy na świecie; w sierpniu 2009 roku.



Łukasz Żelechowski na wycieczce w górach

Minęły kolejne dwa lata i znów pojechał w góry wysokie. Zdobył Aconcagua (6962 m n.p.m.) okupił ekstremalnym wysiłkiem. – Z wysokości 5,5 tysiąca metrów na wierzchołek pieliśmy się prawie 17 godzin. Kolejne dziesięć zajęło mi schodzenie do bazy.

Był skrajnie niedotleniony, miał hipotermię, utracił czucie w palcach nóg, które wróciło dopiero po kilku miesiącach. Wspomina, że do bazy szedł jak automat. Udało się przetrwać tylko dlatego, że rodzina pewnej Włoszki, która zginęła pod Aconcaquą, ufundowała schron Elena na wysokość 6000 m; mogli tam przenocować i doczekać do rana.

Teraz marzy mu się McKinley na Alasce. I choć to kosztowna eskapada, Łukasz się nie poddaje. Mimo że często słyszy: – Po co się pchasz w te w góry, skoro i tak nic się nie widzisz?

– Dla dźwięków chociażby – tłumaczy. – Potem mam je w głowie jak inni ludzie piękne obrazy.

Lecąc spadochronem, czuł wiatr na twarzy i słyszał szum powietrza, a potem tylko jego lekki szmer i łagodniejszy powiew, gdy czasza się nad nimi otworzyła. – Nie wiedziałbym jakie to miłe, gdybym tego szumu nie usłyszał – mówi.

A gdy sięgnie pamięcią wstecz, przypomni sobie lawi-

## ZAPROSZENIE NA FESTIWAL

W dniach od 18 do 20 listopada odbędzie w Krakowie I Światowy Festiwal Piosenki dla Niewidomych i Niedowidzących „Głos z serca”. Wokalistom akompaniować będzie Orkiestra Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa Sinfonietta Cracovia pod dyrykcją Roberta Kabary.

**18 listopada 2013**  
Przesłuchania konkursowe, Radio Kraków;

Godz. 19 Koncert Finalistów cz. I, Radio Kraków

Wystąpią – Polska: Anna Rossa, Łukasz Żelechowski; Rosja: Olesya Egorova, Elena Kukharensko; Rumunia: Ionita Al. Lilica;

Ukraina: Stepan Goncharenko, Zera Kiradzhiyeva, Bogdan Koval, Maria Shvardak; Włochy: Sara Binascchi, Mariangela Cassano, Samantha De Rosa, Silvia Mattia, Irene Verzelett.

**19 listopada 2013**  
Przesłuchania konkursowe, Radio Kraków;

Godz. 19 Koncert Finalistów cz. II, Radio Kraków

Wystąpią m.in. – Islandia: Haraldur Hjalmarsson; Litwa: Silvija Petkeviciute, Grazvydas Sidiniauskas; Polska: Barbara Butkiewicz, Przemysław Cackowski, Klaudia Frankowska, Anna Ilminowicz, Barbara Suchodolska,

Agnieszka Szkudlarek, Agata Zakrzewska, Szwecja: Natalia Hedlund; 20 listopada 2013

Godz. 19 Finałowy Koncert Galowy, Teatr im. J. Słowackiego 20.30, Ogłoszenie werdyktu jury.

Ważna jest dla niego rodzina i praca; zwłaszcza że z zatrudnieniem osoby niepełnosprawnej bywa różnie.

Dlatego docenia swoje zajęcie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących, gdzie uczy informatyki. – Powtarzam uczniom, niewidomym jak ja, że komputer to proteza wzroku: pomaga, mówi do ciebie, przekazuje to, co jest gdzieś napisane. Bez niego niewidomy byłby wykluczony ze współczesnego świata. A tak może kupić bilet, opłacić rachunki.

Sam w autobusie korzysta z telefonu dotykowego z GPS-em który informuje go, choćby o tym, ile musi przejść do konkretnego przystanku.

Mówi, że najważniejsze to być blisko drugiego człowieka i dzikiej przyrody, a śpiewanie prosto z duszy staje się wówczas formalnością.

\*\*\*

Podczas I Światowego Festiwalu Piosenki dla Niewidomych, który w poniedziałek zaczyna się w Krakowie, zaśpiewa piosenkę „Moje góry”. Słowa napisała do niej Barbara Szczepańska-Judyta, a muzykę sam Jacek Zieliński ze „Skaldów”. – Jest piękna – mówi Łukasz Żelechowski. – Taka, że chwytła za serce. Przynajmniej za moje chwyciła. Zaśpiewam ją w stroju góralskim. I już się na to cieszę.

Tyle że będzie to występ prawie z marszu. Bo Łukasz przeszedł latem operację ucha i musiał zrezygnować z prób. – Zdrowie jest najważniejsze, a dla mnie słuch to przecież niemal oczy – mówi. – No, ale jeśli opatrność pomoże, to nie dam płamy.

I na to liczymy, bo gdy kilka miesięcy temu, zaśpiewał podczas eliminacji do festiwalu, szyby w oknach zadrżały, a Zbigniew Wodecki, który zasiadał w konkursowym jury, z uznaniem pokławił głowę. Choć Łukasz skromnie przyznał, że głos ma taki, jaki dała mu natura; na szkolenie i lekcje emisji nie ma pieniędzy.

Czy wygra krakowski festiwal? Nie myśli o tym. Liczy się udział. Chciałby tylko być traktowany bez taryfy ulgowej. Bo co to za różnica, czy śpiewa ktoś widzący czy niewidomy? Ważne, by robił to dobrze.

**MAJKA LISIŃSKA-KOZIOL**

REKLAMA 1003230025

CENTRUM MEDYCZNE  
**EVITA**  
CENTRUM MIKROCHIRURGII OKA

zaprasza na  
**LECZENIE ZAĆMY**

Zabiegi wykonuje  
Dr n. med.  
Jacek Szendzielorz

Gwarantujemy wszczepianie soczewek AcrySof® firmy Alcon

Kraków, ul. Szlak 28  
tel. 12 631 00 44  
www.evita.krakow.pl